

Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza

CENA 1 PENNY

Rok 1, Numer 244, Londyn, sobota, 14 października, 1944 r.

Registered at the G.P.O.
as a newspaper.

Niemcy zburzyli Zamek w Warszawie

(PAT.) Niemiecka prasa okupacyjna donosi, że Niemcy wysadzili w powietrze najstarszą część Zamku Królewskiego w Warszawie—skrzydło wschodnie, zbudowane w czternastym wieku przez Ks. Mazowieckich. Ta część Zamku była względnie nieuszkodzona.

Prem. Mikołajczyk rozmawiał z Min. Edenem

Lakoniczne wiadomości z Moskwy

Wkrótce po przybyciu do Moskwy w czwartek rano, premier Mikołajczyk odbył rozmowę z ministrem Edenem.

Obecnie wiadomo, że zaproszenie do Moskwy przesłane zostało przez premiera Churchilla w imieniu Stalina (Podano o tym B.B.C.). Agencja Reutera stwierdza, że premier Mikołajczyk odbył podróż do Moskwy prywatnym samolotem premiera Churchilla—przebudowanym czteromotorowym bombowcem. Samolot wysłany został do Londynu z Moskwy przez premiera Churchilla po jego pierwszej rozmowie ze Stalinem w niedzielę wieczorem.

Na lotnisku w Moskwie premiera Mikołajczyka i towarzyszące mu osoby witali pan Moore Crosthwaite imieniem ambasadora brytyjskiego oraz sekretarz osobisty min. Edena Dickson. Depesze agencji brytyjskich nie wspominają o obecności na lotnisku przedstawicieli władz sowieckich.

Korespondencje prasy brytyjskiej z Moskwy są bardzo lakoniczne i krótkie. Żaden z korespondentów nie snuje przewidywań na temat

Pogłoski o kapitulacji Węgier

Do Sztokholmu nadeszły wiadomości, że Węgry zdecydowały zwrócić się do sojuszników o zawieszenie broni. Oficjalnego potwierdzenia tych doniesień do tej pory nie ma.

Według wiadomości z Ankary ostateczną decyzję miała zapadnąć na posiedzeniu gabinetu węgierskiego, zwołanym wczoraj wieczorem.

W miarę jak wojska sowieckie zbliżają się do stolicy Węgier w mieście potęguje się nastroje paniki. Tyśiące ludzi usiłuje opuścić Budapeszt, co wywarza całkowity chaos. Według radia paryskiego rząd węgierski zarządził oficjalną ewakuację stolicy. Ma się ona rozpocząć w dniu dzisiejszym.

“Silna” Polska

(m.sz.) Prezydent Roosevelt — w oświadczeniu do delegacji Kongresu Polonii Amerykańskiej — powiedział kilka zdań, którym, choć są ogólnikowe, należy ze zrozumiałych względów poświęcić uwagę. Oczywiście jest, że sternik polityki Stanów Zjednoczonych musi mieć na względzie przedewszystkiem interes kraju, na którego czele stoi. Prezydent Roosevelt nie mógł wchodzić w szczegóły sprawy polskiej nie uzgodnione jeszcze z innymi prądami amerykańskiej opinii publicznej.

Położył więc jedynie wyraźny nacisk na to, że “Polska musi być odbudowana jako silne państwo.” Ponadto uznał za “rzeczą bardzo ważną, by odbudowana Polska była jedną z ości, na których zamierzamy oprzeć budowę trwałego pokoju.”

Nie wnosi to nic nowego w stan naszych spraw na terenie międzynarodowym, ale jest cenne jako jeszcze jedno — i bardzo autorytatywne — stwierdzenie ogólnej zgodności naszych własnych dążeń z wytycznymi polityki naszych sprzymierzeńców anglosaskich. Natomiast częstotliwość właśnie oświadczeń składanych przez przywódców opinii publicznej zagranicą i przez kierowników polityki urzędowej — oświadczeń podnoszących potrzebę silnej Polski w interesie pokoju światowego — sprawia, że coraz bardziej odczuwamy pragnienie pewnych sprzecywnań.

Polska ma być silna. Co do tego panuje zgoda. Ale jak zrobić, żeby Polska była silna? Kto chce osiągnąć pewien cel, musi wprowadzić w życie środki, które zmierzają do tego celu. Niestety, trudno twierdzić, iż by te naturalna konsekwencja łączono normalnie z ogłaszaniem tezy o silnej Polsce. Do istnienia Polski, jako państwa rzeczywistego mocno stojącego na własnych nogach, potrzeba stanowczo innych warunków, niż te, których nadejście zapowiadają różne znaki.

Przedewszystkiem nazbyt często traktuje się silną odbudowaną Polskę jako dar udzielony Polsce. Wiemy, że przywaliła nas przemoc. Aleśmy jej nie ulegli, ani moralnie ani fizycznie, nie przestaliśmy z nią wal-

perspektyw tych rozmów. Wyrażane jest jedynie przypuszczenie, że toczyć się będą rozmowy wojskowe pomiędzy rządem polskim a komitetem lubelskim. Tak ma być w Moskwie interpretowany fakt przybycia gen. Tabora oraz gen. Żymierskiego.

Agencja “Reutera,” powołując się na radio moskiewskie, donosi, że delegatów z Lublina powitał na lotnisku vice-komisarz spraw zagranicznych Wyszynski oraz przedstawiciel komisariatu wojny gen. Kutuzow.

Korespondenci brytyjscy nie cytują żadnych głosów prasy rosyjskiej, jedynie korespondent “Times’a” cytując pismo “Krasnaja Zwiezda.” “W chwili gdy sytuacja Polski jest poważnie rozważana przez przewodców sojuszników w Moskwie, “Krasnaja Zwiezda” ogłasza nowy atak na prezydenta Raczkiewicza w związku z posunięciami, które są określane jako wrogie wobec Związku Sowieckiego i sprzeczne z intere-

sami Zjednoczonych Narodów—depeszuje korespondent.

Ostatnim posunięciem prezydenta Polski, które spotkało się z dezaprobatą jest jego pochwała dla gen. Bora-Komorowskiego, obrońcy Warszawy. Publicysta “Krasnoj Zwiezdy,” jak się zdaje na podstawie doniesienia pewnego pisma szwedzkiego, oskarża gen. Bora-Komorowskiego o... współpracę z Niemcami. Według doniesienia szwedzkiego — oświadcza “Krasnaja Zwiezda” — generał polski zgodził się, by jego żołnierze byli użyty przez Niemców jako siła policyjna dla kontrolowania ewakuacji ludności Warszawy. W ten sposób — kończy “Krasnaja Zwiezda” — rozpoczęła się nowa faza działalności gen. Bora-Komorowskiego a anty-sowiecka polityka reakcjonistów polskich osiągnęła swe logiczne konkluzje.

“Times” nie zaopatruje głosu “Krasnoj Zwiezdy” w żaden komentarz. Żadne inne pismo bredni tych nie cytuje.

Akwizgran rozsypuje się w gruzy

Ataki brytyjskie pod Nijmegen

Akwizgran nadal rozsypuje się w gruzy pod ogniem artylerii amerykańskiej i bomb licznych setek samolotów.

Istnieje prawdopodobieństwo, że Niemcy spróbują wielkiego kontrataku pancernego pod Akwizgranem przy użyciu sił, ściągniętych z rejonu Arnheim.

Sił brytyjskie rozpoczęły niewielki atak w kierunku Mozy o ok. 20 mil na południe od Nijmegen.

Akwizgran jest nadal bez przerwy bombardowany przez samoloty sojuszników i ostrzeliwany przez artylerię amerykańską. W ciągu czwartku miasto było atakowane przez wiele setek myśliwców bombardujących.

W tej chwili niewiele już zostało z tego wielkiego miasta. Propaganda niemiecka twierdzi nawet, że

zostało już w całości zrównane z ziemią. Niemcy jednocześnie podkreślają potworne warunki, w jakich walczą muszą żołnierze niemieccy i stwierdzają, że na żadnym froncie nie było dotychczas nic podobnego.

Oddziały armii amerykańskiej powoli posuwają się po gruzach przedmiemie w kierunku samego miasta, wiadomości jednak o wkroczeniu do Akwizgranu nie zostały potwierdzone.

Najważniejszą wiadomością z tego rejonu, która nadeszła wczoraj, jest wiadomość o koncentracji przez Niemców dużych sił pancernych w rejonie na północny wschód od Akwizgranu — w pobliżu wylotu łuki, która wciąż jeszcze pozostała między ramionami kleszczy amerykańskich. Niemcy mieli podobno wycofać co najmniej jedną dywizję pancerną z rejonu Arnheim i zdecydowani są rozpocząć wielki kontratak, obliczony na przebiecie się do Akwizgranu i zatrzymanie postępów amerykańskich w rejonie na północ i na południe od tego miasta. Niemiecka koncentracja pancerna poddana została wczoraj intensywnemu ogniom artyleryjskiemu oraz atakom samolotów. Do wieczora nie nadeszły jeszcze żadne wiadomości o losach tej ostatniej niemieckiej próby naprawienia sytuacji w rejonie Akwizgranu. Przedtem nadeszły wiadomości o odparciu kontrataków, zakrojonych na mniejszą skalę.

Podczas gdy Niemcy osłabiają swoją koncentrację koło Arnheim na rzecz Akwizgranu, siły gen. Dempsey’a posuwają się naprzód na stosunkowo wąskim odcinku w kierunku Mozy i granicy niemieckiej w rejonie o 20 mil na południe od Nijmegen. Atak został rozpoczęty we czwartek i ma przebieg pomyślny, jakkolwiek postępy w trudnym terenie, gęsto zaminowanym, są raczej powolne. Z samego rejonu Arnheim nadeszła wiadomość o zburzeniu przez bomby sojuszników słynnego mostu przez Lek, którego zdobycie było we wrześniu zadaniem brytyjskiej dywizji powietrznej.

Zaciete walki trwają nadal nad dolną Skaldą. Siły kanadyjskie i brytyjskie osiągnęły pewne zyski terenowe na południe od ujścia rzeki. Intensywne bombardowania i ostrzeliwania rakietami stanowisk niemieckich zarówno w tym rejonie, jak i na północ od rzeki, doprowadziły do wydatnego osłabienia ognia artylerii niemieckiej.

We czwartek samoloty sojuszników różnych typów intensywnie współpracowały z oddziałami wojska na licznych odcinkach frontu zachodniego. Wzmocnienie działalności lotniczej Aliantów podkreślone jest również przez komunikat niemiecki.

W nocy z czwartku na piątek bombardowce R.A.F. atakowały Hamburg i inne obiekty w zachodnich Niem-



Gen. Bór-Komorowski w niewoli. (Reprodukcja z gazet)

zech. Wydaje się, że i wczoraj Niemcy były bombardowane przez ciężkie bombowce alianckie z Włoch. Radiostacje niemieckie ostrzegały ludność przed nalotami na Śląsk i na Austrię.

Urzędowy komunikat niemiecki narzeka na wielkie straty, powodowane przez masowe naloty średnich bombowców i myśliwców bombardujących na miasta, miasteczka i wieś w zachodnich i południowo-zachodnich Niemczech. Samoloty te mają nie tylko bombardować, lecz również ostrzeliwać różne, nawet najmniej obiekty ogniem działek i karabinów maszynowych.

Korespondent wojenny “Dz. Polskiego i Dz. Żołnierza” oraz PAT’a przy polskich oddziałach pancernych M. Feldhuzen donosi z Baarle-Nas-

sau w telegramie wysłanym w czwartek 12 października b.r.:

“Już przeszło tydzień Polska Dywizja Pancerna trwa na swych pozycjach holenderskich w rejonie Baarle-Nassau, Aroz, Alphen.

Polacy znajdują się w nieustannej styczności z nieprzyjacielem. Nasze rozpoznanie stwierdziło pewną konsolidację niemieckich stanowisk obronnych. Niemcy starają się raz po raz przeniknąć przez nasze linie, lecz każdorazowo są odpierani przez piechotę.

Polskie pułki artylerii nekają nieprzyjaciela ciągłym ogniem.

Dziś o świcie, Niemcy położyli nawagę ognia moździerzy na Alphen, nie zdołali jednak wyrzucić większych strat.

Działalność patroli trwa nieustannie.

Wymiana depesz Prezydenta z Papieżem

(P.A.T.) W związku z drugą zbiorową audiencją Wojsk Polskich u Ojca Św. w dniu 15 września b.r. Prezydent R.P. wystosował do Papieża Piusa XIII. telegram treści następującej:

“Pragnę wyrazić Waszej Świątobliwości moją głęboką wdzięczność za ojcowskie przyjęcie, które zechciała zgotować dnia 15.9.44. przedstawicielom II Korpusu Armii Polskiej, jak również za szlachetne słowa, które do nich przy tej okazji skierowała.

W chwili, gdy po pięciu latach walki z najeźdźcą, cały naród polski zdobywa się na najwyższy wysiłek celem odzyskania całkowitej niepodległości i zabezpieczenia swej suwerenności, ten nowy dowód bezcennej poparcia moralnego, okazywanego przez Namiestnika Chrystusowego, jak i Jego szlachetnych i serdecznych uczuć przyjęty będzie z głęboką wdzięcznością i synowskim przy-

wiązaniem przez wszystkich Polaków.”

WL. RACZKIEWICZ.

W odpowiedzi Prezydent R.P. otrzymał depesze następującą:

“Dziękując serdecznie za wzruszające słowa synowskiego oddania, pragniemy zapewnić Wasza Ekscelencję, że przyjęcie jakiegoś udziału żołnierzom polskim, jest wyrazem Naszego ojcowskiego uczucia dla ich drogiej ojczyzny. W tych godzinach wielkiej i ciężkiej próby dla Polski pragniemy raz jeszcze zapewnić że zanosimy najgorętsze modlitwy przed tron Najwyższego, by obfitość pomocy niebiańskiej równoważyła rozmiary jej cierpienia i doświadczeń. Ponawiamy również dla Waszej Ekscelencji i dla wszystkich Naszych synów Polski z głębi serca płynące Błogosławieństwo Apostolskie.”

PIUS XII.

Niemcy nie puszczają żywności i odzieży dla Pruszkowa

Bern (PAT.) Delegat Czerwonego Krzyża, który przybył z obozu w Pruszkowie, przygotowuje sprawozdanie, które będzie przedstawione w ciągu tygodnia Centralnemu Komitetowi C.K.

Według posiadanych dotychczas wiadomości, tylko dwa wagony z żywnością wysłane przez Czerwony Krzyż ze Szwajcarii dojechały do Pruszkowa. Los pozostałych wagonów nie jest znany.

Dwa wagony z odzieżą dla ludności Warszawy znajdują się jeszcze na terytorium szwajcarskim. Dotychczas pozwolenie na wysyłkę tych

wagonów nie nadeszło od władz niemieckich.

Z Rady Ministrów

(PAT.) W dniach 12 i 13 b.m. odbyły się posiedzenia Rady Ministrów pod przewodnictwem zastępcy Prezesa Rady Ministrów min. J. Kwapińskiego.

Rada Ministrów załatwiła szereg bieżących spraw politycznych i gospodarczych.

Druzgocząca krytyka pomysłów pokojowych z Dumbarton Oaks

Tendencje oparcia organizacji pokoju o wielkie mocarstwa, które znalazły wyraz w projekcie z Dumbarton Oaks poddane zostały druzgoczącej krytyce w Izbie Lordów przez socjalistę lorda Winstera.

W świetnym przemówieniu stwierdził on, że istota zagadnienia organizacji pokoju polega na tym, do jakich ofiar gotowe są narody celem zapewnienia pokoju. Czy gotowe są poświęcić coś ze swych praw suwerennych? Czy gotowe są zgodzić się, że nie będą zawsze sędziami we własnej sprawie? Czy gotowe są wyrzec się polityki zdobyczy terytorialnych i imperializmu? Czy gotowe są wyrzec się dyskryminacji rasowej i kontroli handlu przez trusty i monopole? Czy gotowe są sprzeciwić się zmianom granic w imię polityki opartej na sile?

Jeżeli odpowiedź na te pytania brzmi: "nie," to te same powody, które tyle razy pogrążyły Europę i świat we krwi, nadal wywoływać będą wojny, a projekty organizacji międzynarodowej pozostaną akademickie.

Analizując projekt z Dumbarton Oaks lord Winster stwierdził: "Wydaje mi się, że w praktyce organizacja polegać będzie na tym, iż mali chłopcy będą pilnowani przez wychowawców, którzy sami nie będą podlegać zasadom, jakie mają stosować. Wydaje mi się, że rzeczą mało prawdopodobną, by małe narody uważały za atrakcyjną organizację, w której wielkie mocarstwa będą sędziami we własnej sprawie i będą domagały się prawa narzucania wyroków małym i słabym. Obawiam się, że w wielu wypadkach decyzje nie byłyby ani bezstronne ani bezinteresowne."

Lord Winster stwierdził następnie nawiązując do stanowiska Rosji, że istnieje tendencja ze strony wielkich mocarstw stworzenia organu dla prawnego zabezpieczenia pokoju, a następnie postawienia się ponad tym prawem. W tym wypadku albo funkcja tego organu ograniczy się do konsyliacji, albo też uświeci się doktrynę, że siła stanowi prawo.

Cytując z artykułu "Timesa" twierdzenie, że bezpieczeństwo małych narodów może się opierać jedynie na jedności wielkich mocarstw, Lord Winster oświadczył: "Jeżeli bezpieczeństwo małych narodów opiera się na jedności wielkich mocarstw, to może się okazać, że narody te spoczywają na łożu Prokusta. Nawet dziś, w czasie wojny, istnieje pomiędzy W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi z jednej strony a Rosją z drugiej brak jedności w odniesieniu do spraw traktowania małego narodu, i to sojuszniczego a mianowicie Polski."

W dalszym ciągu lord Winster stwierdził, że jeśli nie zamierza się wystąpić przeciwko wielkiemu mocarstwu winnemu agresji, to lepiej wogóle nie wznosić "potemkinowskich wsi" organizacji międzynarodowej, gdyż przez stwarzanie takich pozorów wyrządza się jedynie szkodę sprawie pokoju.

"Mówi się, że nadzieje na pokój wiąże się przede wszystkim z trwałym porozumieniem pomiędzy W. Brytanią, St. Zjednoczonymi i Rosją. Niewątpliwie tego rodzaju porozumienie mogłoby być bardzo potężnym czynnikiem pokoju. Ale partnerzy w stosunkach międzynarodowych ciągle się zmieniają. Sojuszni-

cy dzisiejsi w następnym roku są nieprzyjaciółmi. Co więcej, każde ugrupowanie mocarstw, w sposób nieunikniony wywołuje przeciwgrupowanie i wówczas znówu wybuch wojna. Wydaje mi się, że byłoby błędem zbytnio polegać przy planowaniu przyszłości na trwaniu ugrupowania mocarstw, które doszło do skutku dla celów wojennych."

W zakończeniu Lord Winster omówił stronę wojskową projektu z Dumbarton Oaks i stwierdził, że jedynym skutecznym sposobem przeprowadzenia akcji międzynarodowej przeciw napastnikowi jest stworzenie międzynarodowej siły policyjnej, która by działała automatycznie.

Depesze Churchilla i Edena do Lorda Elgina w sprawie Polski

Towarzystwo Szkocko-Polskie robiło wiele wysiłków na rzecz pomocy Warszawie. Lord Elgin, przewodniczący zarządu głównego Towarzystwa wystosował w sprawie pomocy dwie depesze: do prem. Churchilla i min. Edena.

Sekretariaty obu ministrów natychmiast odpowiedziały.

List z sekretariatu Premiera brzmi: "Pisząc w imieniu Premiera potwierdzam odbiór Pana depeszy z dnia 4 września, która została przekazana do wiadomości Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ujrzy Pan obecnie za pośrednictwem prasy, że pomoc została wysłana i nadal będzie wysyłana do Warszawy. Rząd Jego Królewskiej Mości nie omieszczał wyjaśnić wszystkim zainteresowanym Pańskiego życzenia zachęty i wspomnienia narodu

polskiego w trudnym bieżącym czasie."

Sekretariat Ministra Spraw Zagranicznych nadesłał odpowiedź następującą: "Minister Spraw Zagranicznych polecił mi powiadomić Pana, że otrzymał on depeszę z dnia 4 września, którą Pan do niego skierował w imieniu Towarzystwa Szkocko-Polskiego, w sprawie Polski i położenia polskiego wojska, które przeciwstawia się tak dzielnie nieprzyjacielowi w Warszawie. P. Eden ocenia wysoko ducha, w jakim depesza została wystosowana, i polecił mi zapewnić Pana, iż Rząd Jego Królewskiej Mości uczynił wszystko do granic operacyjnych możliwości, aby pomoc została Warszawa wysłana, badając praktycznie każdą sposobność wspomnienia sytuacji i dania zachęty oraz pomocy dla narodu polskiego w tym trudnym czasie."

Kongres Polonii zadowolony . . .

Nowy Jork (PAT.) United Press donosi z Waszyngtonu, iż przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej po audjencji u prezydenta Roosevelta, ogłosili następujące oświadczenie:

"Kongres Polonii Amerykańskiej docenia całkowicie oświadczenie prez. Roosevelta, które nas podniosło na duchu. Roosevelt w oświadczeniu, dotyczącym przyszłości Polski wyraził swe przekonanie, że opinia świata idzie w kierunku popierania rozległego celu, jakim jest odbudowanie

Polski jako silnego państwa. Jesteśmy szczególnie wdzięczni za to i wierzymy, iż naród polski będzie ożywiony nową nadzieją, uświadamiając sobie daleko sięgające ideały, które walczące Zjednoczone Narody urzeczywistnią, gdy wojna dobiegnie końca. Podzielamy nadzieje prez. Roosevelta i trwamy w przekonaniu, że jeżeli ma być zapewniony trwały pokój, Polska musi z powrotem zająć swe miejsce w rodzinie narodów niepodległych pod względem politycznym i ekonomicznym."

Przegląd Prasy

ANGLIA, ROSJA I BAŁKANY

"The Times" omawia w artykule wstępnym całokształt problemów bałkańskich, które są tematem obecnych rozmów w Moskwie. Pismo wykazuje, że w gruncie rzeczy interesy brytyjskie na Bałkanach nie są sprzeczne z interesami rosyjskimi.

Po lądowaniu wojsk alianckich w Grecji i Albanii pierwszy raz w tej wojnie zdarzyło się, że wojska sowieckie walczyły na tym samym teatrze operacyjnym co wojska głównych sojuszników Rosji. Wkrótce utworzył się może jeden front, poprzez całą Europę południową z wojskami brytyjsko-amerykańskimi, walczącymi na lewym skrzydle i wojskami sowieckimi — na prawym. Podobna sytuacja wymagać będzie znacznie dokładniejszego skoordynowania strategii i taktyki a może nawet — jak przypuszcza "Times" — ustanowienia łącznego najwyższego dowództwa.

W miarę posuwania się wojsk alianckich wyłaniają się polityczne problemy, które podobnie jak zagadnienia wojskowe, wymagają skoordynowania polityki Sprzymierzonych. Doskonałą zapowiedzią skutecznej koordynacji polityki alianckiej wobec państw bałkańskich — powiada "Times" — jest wspólne żądanie wycofania wojsk bułgarskich z Jugosławii i Grecji.

Nie ma przyczyny, dla której zawisłości i rywalizacje w polityce bałkańskiej stanowią miałyby dla alianckich meżów stanu trudności nie do przezwyciężenia, jeśli tylko uda się je traktować w następującym do tego, jaki oświadczył układ angielsko-sowiecki z 1942 r. Przypuszczenie, że interesy brytyjskie i rosyjskie na Bałkanach są diametralnie rozbieżne i że wszelkie wzmacnienie pozycji jednego mocarstwa oznacza takie samo osłabienie pozycji drugiego, nigdy w gruncie rzeczy nie miało podstawy a teraz jest zupełnie nieaktualne. Pierwszą troską W. Brytanii w tym rejonie jest bezpieczeństwo brytyjskich linii ko-

munikacyjnych we wschodniej części Morza Śródziemnego i w ogóle na Środkowym Wschodzie, przy czym z góry liczy się na przyjazną Grecję i Turcję oraz jej pokojowe zaplecze. Główną troską Rosji jest bezpieczeństwo jej własnych granic. Do tego celu Rosja może zupełnie słusznie dążyć przez włączenie Rumunii i Bułgarii a może i Jugosławii i Węgier do sowieckiego systemu bezpieczeństwa. W polityce takiej nie ma nic nierozsądnego, a w każdym razie nie, co mogłoby wywołać niepokój w W. Brytanii. Stanach Zjednoczonych lub w krajach bardziej bezpośrednio zainteresowanych.

Oświadczenie Mołotowa na temat warunków zawieszenia broni dla Rumunii było zdaniem pisma — do wodu, że Sowieci nie żywią żadnych agresywnych zamiarów wobec tego państwa. Polityka Rosji wobec Bałkanów — powiada "Times" — jest tradycyjnie negatywna. Rosja bowiem dąży głównie do tego, aby obszar ten nie dostał się pod panowanie żadnego potencjalnie wrogiego jej mocarstwa.

Sprawa Jugosławii — powiada "Times" — jest może najlepszym dowodem tego, że interesy brytyjskie na Bałkanach nie są sprzeczne z interesami rosyjskimi. Marszałek Tito bowiem dąży do oparcia swej polityki na przyjaźni zarówno z W. Brytanią jak i z Rosją.

Ideologia ruchu Tito — ruchu, który odegrał tak poważną rolę w wyparci Niemców — mogłaby skłonić Jugosławie do szukania poparcia i pomocy wyłącznie w Związku Sowieckim. A jednak właśnie Brytyjczycy pierwsi nawiązali z tym ruchem kontakt i przez cały czas było rzeczą oczywistą, że marsz. Tito pragnie uznania i poparcia zarówno W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych jak i Związku Sowieckiego. Tito jasno sobie zdawał sprawę, że bezpieczeństwo Jugosławii tak podczas wojny jak i po wojnie, wymaga nie wyłącznie przyjaźni, czy to z Rosją, lecz przyjaźni ze

wszystkimi mocarstwami sprzymierzonymi. To co jest prawdą w odniesieniu do Jugosławii, jest również prawdą w odniesieniu do każdego innego państwa bałkańskiego

Jest rzeczą zrozumiałą, że kraje sąsiadujące z Rosją będą ciążyły głównie ku Sowiетom, podczas gdy np. Grecja jako państwo morskie, ciężko będzie ku W. Brytanii.

W interesie zarówno W. Brytanii jak i Rosji leży przede wszystkim to, by Bałkany były pokojowe i zjednoczone, i by dobrobyt tych krajów wzrastał. Program ten zresztą stanowi część tak brytyjskiego jak i sowieckiego systemu bezpieczeństwa. Wszystko to zresztą leży w interesie samych państw bałkańskich.

Spory terytorialne, które dotychczas zaostrzały jeszcze rywalizację wielkich mocarstw, niewątpliwie nie będą łatwe do rozwiązania — przyznaje "Times". Lecz jeśli W. Brytania i Rosja będą dążyły w tym samym kierunku, to jest nadzieja, że lokalne spory dadzą się załagodzić. Państwa bałkańskie przestaną wówczas odgrywać rolę pionków w grze wielkich mocarstw.

"Times" w konkluzji artykułu wskazuje, że obecnie bardzo na czasie byłoby wydanie publicznej deklaracji, nakreślającej główne wytyczne polityki brytyjsko-sowieckiej wobec Bałkanów.

Kliki samolubnych polityków mogą starać się eksploatować przyjaźń sowiecką czy też brytyjską dla swoich własnych celów. Nie trzeba podkreślać, że teraz, gdy w krajach wyzwolonych zbliża się okres wyborów, wszelka dwuznaczność w polityce brytyjskiej i sowieckiej jest niebezpieczna. Po szczerej wymianie poglądów między rządem brytyjskim a sowieckim, jaka teraz niewątpliwie odbywa się w Moskwie, korzystne byłoby wydanie wspólnej deklaracji politycznej w sprawie całego obszaru, leżącego na tyłach frontu południowego. Deklaracja ta wykazywałaby, że nie można wygrać przez próby wbić klina między główne mocarstwa sprzymierzone. Dałaby ona również nowym rządom jasną wskazówkę po jakiej linii winna pójść ich polityka wobec wielkich mocarstw i wobec własnych sąsiadów.

TAM.

Echa czynu Warszawy w prasie włoskiej

Rzym, 7 października.

Tragiczny koniec powstania w Warszawie i los gen. Bora-Komorowskiego wywołał tu bardzo duże wrażenie. Na każdym kroku spotykamy się z dowodami sympatii i współczucia. Prasa rzymska, zarówno w tytułach jak i w komentarzach do wiadomości o upadku Warszawy, zajmuje jasne i niedwuznaczne stanowisko.

Wyjątek stanowią jedynie komunistyczny dziennik "Unita" i dość podejrzany co do swego socjalizmu "Avanti", który z niezrozumiałą gorliwością przystosowuje się do linii taktycznej komunistów, przemilczając apele najwybitniejszych przedstawicieli II Międzynarodówki, nie dostrzegając przedstawicieli PPS w rządzie polskim, ani wielkiego udziału polskich robotników i socjalistów w Armii Krajowej. Dla "Avanti" rząd polski jest rządem tylko "kliki magnatów."

Organ partii republikańskiej "La Voce Repubblicana", redagowany przez Randoelo Pacciardi, publicystę o wielkim temperamencie, który podczas wojny domowej w Hiszpanii dowodził Brygadą Włoską, walczącą przeciwko wojskom gen. Franco i który wysunął się obecnie na czoło włoskiego życia politycznego, tak pisze w artykule poświęconym Warszawie:

"Między patriotą polskim politykującym w Chełmie a patriotą polskim walczącym samotnie w Warszawie przeciwko Niemcom jest ta

różnica, że siła moralna jest całkowicie po stronie drugiego."

Jeżeli Osóbka-Morawski chciał mówić o tragicznych i przejmujących wydarzeniach w Warszawie, przemówienie jego nie mogło być oskarżeniem, a tylko obroną. Nie oskarżeniem Bora ale obroną własną — wytumaczeniem przyczyn, dla których walka Warszawy, która poruszyła cały świat i spowodowała daleką i trudną pomoc Aliantów, nie była dla niego dostatecznym powodem pomocy bliskiej, łatwej i rozstrzygającej.

W dzienniku partii chrześcijańsko-demokratycznej "Il Popolo" publicysta Guido Gonella w artykule wstępnym polemizuje z wywodami przywódcy socjalistów włoskich Nenni, zbijając jego tezę, że konflikt polsko-sowiecki nie jest konfliktem historycznym a tylko socjalnym — walką polskich reakcyjnych z światopoglądem reprezentowanym przez Związek Sowiecki.

Z umiarem i obiektywizmem pisze o sprawach polsko-sowieckich organ armii francuskiej "La Patrie," natomiast dziennik amerykański, wydawany dla wojska pod nazwą "Stars and Stripes," oświeśla tendencje i niekorzystnie dla Polski konflikt polsko-rosyjski. Bardzo to boli polskich żołnierzy. Można by zresztą nie przeceniać wpływu tego pisma, gdyby nie okoliczność, że jest ono jedynym organem armii amerykańskiej we Włoszech, w której szeregach znajduje się wielu Amerykanów polskiego pochodzenia.

Wśród przyjaciół szkockich

(PAT.) Oddział T-wa Polsko-Szkockiego w Edynburgu postawił sobie za cel zebranie 10.020 funtów na fundusz im. gen. Wł. Sikorskiego. Ostatnio oddział ten na poczet tej sumy zebrał z przedstawienia baletu Anglo-Polskiego 270 funtów, a zbiórka na koncercie chóru Wojska Polskiego w Usher Hall przyniosła 104 funty. Wpływ z szeregu innych imprez jest obliczany.

Lord Elgin, jako przewodniczący zarządu głównego T-wa Szkocko-Polskiego, wystosował w swoim czasie depeszę do gen. Wł. Andersa z okazji świętych zwycięstw żołnierza polskiego na ziemi włoskiej.

Gen. Wł. Anders powiadomił Lorda Elgina, że wystosowana przez niego depesza umieszczona została w rozkazie dziennym II Korpusu, a żołnierz II Korpusu bardzo sobie ceni wyrażone w depeszy słowa uznania i życzliwości.

Zorganizowana i przeszkolona w Szkocji Dywizja Pancerna nie traci żywego kontaktu z krajem swej wieloletniej wojennej gościnny. 200 egzemplarzy dziennika szkockiego, ukazującego się w Edynburgu "The Scotsman", wysyłanych jest do polskich abonentów na polu walki na kontynencie — żołnierz Dywizji Pancernej.

Dr. A. J. Teslar, lektor języka polskiego na Uniwersytecie w Glasgow, opracował większą publikację, jako naukowe studium poematów Campbella, oraz jego działalności przed stu laty na rzecz Polski.

14 września 1944 r. w m. Arbroath, w hrabstwie Angus w Szkocji, założony został nowy oddział T-wa Szkocko-Polskiego. Jest to 52 oddział T-wa.

Oddział T-wa w Kurriemuir urządził ostatnio zabawę ogrodową, która przyniosła 268 funtów na rzecz funduszu im. gen. Wł. Sikorskiego.

Znana przyjaciółka Polski, Lady F. C. Anstruther z Thankerton, Lanarkshire, opracowała i opublikowała ulotkę p.t. "Six Septembers," w której opisuje kolejno "wrzesień polskie" od 1939 r. do roku 1945.

Nazwa wrzesień jest zastosowana w ulotce symbolicznie i autorka w obrebie tego miesiąca ześrodkowuje cały olbrzymi wysiłek zbrojny Polski w Kraju i na obczyźnie w czasie obecnej wojny.

Wizja najjaśniejszego września 1945 r. autorka kończy swą ulotkę, pisząc: "Polska korzystając będzie z Czterech Wolności tak samo, jak i inne narody. To jest nasze zobowiązanie. Polska będzie wolna, Polska wyjdzie zwycięsko po pięciu latach tak dzielnych bojów o wolność."

Ukazał się podręcznik-samouczek do nauki języka polskiego dla Szkotów i Anglików. Autorem jest p. Vincent Swicz, a książka nosi tytuł: "First steps in Polish—for self-tuition."

W miejscu postoju jednego z oddziałów Wojska Polskiego "gdzieś w Szkocji" po nadaniu przez B.B.C. wiadomości o upadku Warszawy,

Konsul francuski składa hołd Warszawie

Jerozolima. (PAT.) 11.10.

9 października b.r. konsul generalny Francji w Jerozolimie hr. Chaylard odwiedził generalnego konsula R.P. Wdzieńskiego i złożył mu w imieniu własnym i kolonii francuskiej w Palestynie wyrazy hołdu dla bojujących Warszawy i bohaterów ludności stolicy. Konsul Chaylard złożył równocześnie wyrazy sympatii i współczucia dla narodu polskiego.

Prześladowanie robotników polskich

Sztokholm. (PAT.) "Dagens Nyheter" zamieszcza opowiadanie uchodźcy z Estonii, który opisał prześladowania robotników polskich, pracujących w fabrykach nawozów sztucznych w Estonii przez dozorców niemieckich.

Niemcy zarządzali prawie codziennie karne ćwiczenia dla robotników polskich, jako represję za małą wydajność, pracy. Po ćwiczeniach Niemcy nakazywali Polakom śpiewanie znanej pieśni rosyjskiej: "Wołga, Wołga . . ." lecz Polacy śpiewali zawsze "Jeszcze Polska . . ."

RADIO PO POLSKU

- A. Audycje "RADIA POLSKIEGO" (redagowane i nadawane przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji)
Godz. 8.20—8.30 Wiadomości "Radia Polskiego."
Godz. 11.15—11.30 Program dla Polskich Sił Zbrojnych.
Godz. 17.50—18.00 Wiadomości "Radia Polskiego."
- B. Audycje B.B.C. w języku polskim (redagowane i nadawane przez brytyjski dział propagandy radiowej na Europę):
Godz. 2.15—2.30 Wiadomości B.B.C.
Godz. 6.20—6.30 Wiadomości B.B.C.
Godz. 7.20—7.30 Przegląd prasy londyńskiej.
Godz. 9.20—9.30 Wiadomości B.B.C.
Godz. 17.45—17.50 Wiadomości B.B.C. w skrócie (5 min.).
Godz. 19.45—20.00 Wiadomości B.B.C.
Godz. 23.15—23.30 Wiadomości B.B.C.
- C. Audycje amerykańskie w języku polskim (redagowane i nadawane z Nowego Yorku przez wojenny urząd informacji — OWI dla słuchaczy w Polsce, retransmitowane przez B.B.C.).
Godz. 1.15—1.30 Głos Ameryki (OWI).
Godz. 12.15—12.30 Głos Ameryki (OWI).

Zrehabilitacja 2 paszporty na nazwiska: WANDA PUDEŁA i ALEKSANDRA PUDEŁO.
Paszporty wystawione były przez Konsulat R.P. w Bukareszcie.

Słuszną sprawą Polski musi zwyciężyć Sir Patrick Dollan o bezpodstawnych atakach na Polskę

Wśród przyjaciół Polski w Wielkiej Brytanii Sir Patrick Dollan nie wątpliwie zajmuje pozycję wyjątkową. Jest on nie tylko oddanym i wypróbowanym przyjacielem Polski, lecz jednocześnie i działaczem politycznym, który śmiało i odważnie broni sprawy polskiej bez względu na to, czy wypowiedziana przez niego prawda podoba się komuś lub nie.

Jest on prezesem oddziału w Glasgow Towarzystwa Szkocko-Polskiego i wiceprezesem honorowym zarządu głównego Towarzystwa a ostatnio organizatorem i prezesem Szkockiego Komitetu dla Wyzwolenia Polski. Ale przede wszystkim jest on wybitnym socjalistą, odgrywającym dużą rolę wśród Laburzystów brytyjskich.

Nic przeto dziwnego, że urządzony staraniem Polskiej Partii Socjalistycznej odczyt jego na temat "Socjalistyczna sprawa polska" zgromadził w dniu 11 bm. w Stratton House tak licznych słuchaczy, że skromna sala Rady Narodowej nie mogła wszystkich pomieścić.

Zebrań przewodniczył poseł Adam Ciołkosz, który w serdecznych słowach powitał Sir Patricka Dollana, podkreślając jego działalność wśród Laburzystów brytyjskich i jego oddanie dla sprawy polskiej.

Sir Patrick Dollan poświęcił w swym odczycie najwięcej uwagi stosunkom polsko-sowieckim i mówił ze swadą i przekonaniem, a jednocześnie z rzadko spotykaną szczerością, nie ukrywając prawdy. Socjaliści brytyjscy — mówili — są bezspornie przyjaciółmi Polski, zwolennikami Polski naprawdę niepodległej i silnej. Ale mam im za złe, że nie wszędzie i zawsze występują z taką odwagą w obronie praw Polski, jak tego wymaga słusność i sprawiedliwość. Ostatnio miałem możność dyskusowania o Polsce z licznymi członkami Parlamentu Brytyjskiego i w prywatnej rozmowie wszyscy wypowiedzieli się za odbudową Polski

w granicach roku 1939. Ale publicznie powstrzymują się z tym postulatem, bo nie pokrywa się on z zamierzeniami Rosji.

Dlatego ci, którzy tak gorąco występują przeciwko rozeźlonkowi Niemiec, czy też Czechosłowacji, nie zakładają protestu przeciwko zamierzonemu rozparcelowaniu Polski. Sprawa Polski jest sprawą kluczową i od jej pomyślnego rozwiązania zależy nie tylko niepodległość Polski, lecz również niepodległość wszystkich małych i średnich narodów w Europie. O żadnym kraju nie było tylu kłamstw, co o Polsce, żaden inny naród nie spotkał się z tyloma obelgami, zarzutami i atakami, co Polacy, mimo, że ich postępowanie powinno być wzorem dla innych.

W sporze polsko-rosyjskim chodzi o coś więcej, niż o poważną część Polski, którą chce zająć Rosja Sowiecka. W grę wchodzi nie tylko niepodległość Polski, lecz i przyszłość całej demokracji europejskiej, bo nie może być tej demokracji bez prawdziwie wolnej i niepodległej Polski. Sprawy konstytucji w Polsce, prezydenta, premiera, ministrów i generałów powinny i muszą być pozostawione wyłącznie Polakom, jako ich sprawy wewnętrzne, do których obecne mocarstwa nie mają prawa się mieszać. Skoro Wielka Brytania w roku 1939 wstąpiła do wojny, ponieważ Niemcy napadły na Polskę, dążąc do jej nowego podziału, to nie możemy dopuścić, aby to miało się teraz powtórzyć, mimo iż do podziału Polski dąży zaprzężone z nami mocarstwo.

Dużo się mówi i pisze na temat, że Polska musi być przyjazna w stosunku do Rosji, ale nie ma innego narodu na świecie — powiedział Sir Patrick, któryby dał więcej dowodów przyjaźni i życzliwości w stosunku do Rosji Sowieckiej, niż Polska w ciągu całego okresu swej odzyskanej niepodległości i w ciągu obecnej wojny. Dala też ona niezbyt dowody, że zawsze dotrzymuje wierności danemu słowu i zobowiązaniu. Gdyby Polska myślała tylko o własnym wyłącznie interesie, zajęłaby inne stanowisko wobec kilkakrotnie powtarzanych propozycji niemieckich w sprawie planowanego ataku na Rosję. Ale Polska odmówiła wierna swemu zobowiązaniu, danemu w traktacie polsko-rosyjskim. Szkoda, że w Rosji Sowieckiej o tym nie chce się dzisiaj pamiętać.

Ci, którzy mienia się być teraz przyjaciółmi i opiekunami Polski, gdyby zajęli właściwe stanowisko w stosunku do Polski w roku 1939 i dotrzymali zobowiązań z przyjętych traktatów, to nie doszłoby wcale do obecnej wojny.

Gdyby Sowiety kierowały się mądra i daleko sięgającą polityką, to nie dążyłyby do uzależnienia od siebie narodu, który w ciągu 120 lat okrutnych prześladowań i niewoli nie tylko nie poddał się, lecz wyszedł z tego jeszcze bardziej zwarty i narodowo uświadomiony. Bo jedna prawda jest tutaj niezaprzeczalna: naród, i nie potrzebuja się wcale Polacy mają takie samo prawo do niezależnego bytu, jak każdy inny naród, i nie potrzebują się wcale tłumaczyć i usprawiedliwiać, że dają do pełnej niepodległości. Jakakolwiek zmiana granic Polski może być przeprowadzona tylko za obopólną zgodą i naród brytyjski nigdy nie uzna polityki faktów dokonanych, polityki gwałtów, czy też siły. W szczególności nie uznają takiej polityki socjalistycznej brytyjskiej i socjalistycznej innych krajów, którzy od dziesięciu lat walczą o wolność człowieka i narodów. Socjaliści polscy

położyli zbyt duże zastugi, nie szczeni ofiar w walce o wolność w innych krajach, abyśmy mieli teraz pozostawić ich samych sobie i nie stanąć po ich stronie kiedy wolność Polski jest znowu zagrożona.

Zdaniem Sir Patricka Dollana, Komitet Lubelski nie ma najmniejszego prawa występowania w imieniu Polski. Prawo to ma tylko legalny rząd polski w Londynie.

Ostatnie ataki przedstawicieli Komitetu Lubelskiego na gen. Bora-Komorowskiego wywołały tylko wstręt wśród niezależnej opinii brytyjskiej. Polacy nie powinni zbyt pochopnie przysięgać się atakami i oszczerstwami wrogiej kampanii, bo ich sprawa jest tak słuszną, że ona musi w końcu zwyciężyć.

Ze sprawą Polski jest ściśle związany — kończył swe uwagi mówca — honor Wielkiej Brytanii. Jeżeli Wielka Brytania nie stanie w obronie Polski, straci ona zaufanie narodów europejskich i zmarunie ten kapitał moralny, jaki zdobyła sobie w Europie i świecie.

Broniąc więc słuszną sprawę Polski, broniąc honoru Wielkiej Brytanii i jej pozycji w świecie, jako przewodnicy demokracji.

W końcu zebrań przemówił Tomasz Arciszewski, który w prostych i bezpośrednich słowach przedstawił walce socjalistów polskich o wolność Polski i innych narodów i złożył hołd Anglii, która jest kolebką socjalizmu i swobod demokratycznych.

STAM.

Aresztowanie szefa finlandzkiego Gestapo

Sztokholm. (PAT.) "Morgon Tidning" donosi, że był szef finlandzkiej policji politycznej Antoni, człowiek zaufania Himmlera, a obecnie będący sam uciekinierem, został aresztowany w Szwecji, oskarżony o wydanie Niemcom wielu uciekinierów, a m.in. czterech młodych żołnierzy polskich o nazwiskach: Skwara, Mariernis, Dąbrowski i Trubiecy, którzy następnie zostali zabici w Oświęcimiu.

Stypendia naukowe dla kobiet

Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem w Wielkiej Brytanii w porozumieniu z Międzynarodową Federacją K.W.W. (I.F.U.W.) zawiadamia, że członkinie zwyczajne Stowarzyszenia mają prawo ubiegania się za pośrednictwem Stowarzyszenia o następujące stypendia naukowe na rok akademicki 1945/46:

- I. The I.F.U.W. International Fellowship na sumę £250. Aczkolwiek stypendium to jest dostępne dla kandydatek zarówno nauk matematycznych — przyrodniczych jak i humanistycznych — jednak pierwszeństwo przysługuje kandydatkom nauk humanistycznych (filologia, literatura, prawo, ekonomia, historia, filozofia, i teologia).
- II. The Mary E. Woolley International Fellowship na sumę \$1,500. Ofiarowane przez American Association of University Women, North New England.
- III. The Helen Marr Kirby International Fellowship na sumę \$1,500. Ofiarowane przez American Association of University Women, Texas.
- IV. The Marion Reilly International Award, na sumę \$500. Ofiarowane przez American Association of University Women w Filadelfii i przeznaczone do uznania Komisji Stypendialnej do udzielenia pomocy w badaniach naukowych bądź to już rozpoczętych, bądź to zaplanowanych przez stypendystkę.

Stypendia płatne są w ratach półrocz-

MIMOCHODEM

Wojenko, wojenko...

Jeszcze parę miesięcy temu dalekie były dla nas odgłosy toczących się walk, a wojna ukazywała się naszym oczom tylko w dodatkach filmowych, gdy siedząc w wygodnych fotelach i obserwując na ekranie zdjęcia, zadawaliśmy sobie pytanie, czy aby wszystkie są autentyczne? Dziś wiemy już dobrze, że najlepsze zdjęcia filmowe nie zdają oddać wiernej rzeczywistości obrazu wojny, tej wojny, jaka ukazywała się nam na polach normandzkich. Wojny znaczonej zgłiszczami domów, ogołoconymi konarami drzew, odorem spalenizny i rozkładających się trupów. Wojny podstępnej i mściwej, zaczajonej wśród pól dojrzającego zboża, pod każdym krzewem, pod każdym niemal kamieniem.

W czasie tych pierwszych dni najcięższych zmagania, które dla wielu z nas były przebudzeniem i zahartowaniem na kto wie jak długie jeszcze trudy, doszły nas na falach eteru słowa piosenki: "Wojenko, wojenko, coż ty za pani...". Pamiętam dokładnie, że choć każdemu daleko było do śmiechu — uśmiechnąłem się mimo woli, zbyt bowiem wielki był dysjonans między słowami starej piosenki, a obliczem wojny, na które spoglądamy jak najbardziej "en face".

— Jaka tam pani — odezwał się stojący wtedy obok mnie żołnierz — toż to chyba stara, obrzydliwa, wiedźma! I popatrz pan na mnie, albo na siebie, chyba nie bardzo przypominamy "malowanych chłopów"?

Rzeczywiście. Byliśmy brudni, nieogoleni, da twarz przywarł nam do kuczliwy pył normandzki, a w naszych oczach trudno było wyznać uwielbienie dla tej "pani", o którą właśnie glosiła płyta radiowa. Naszym jedynym pragnieniem wówczas było czyste łóżko i miednica z ciepłą wodą. A piosenka wciąż swoje: "Że za tobą idę..."

Skojarzenie, które często powoduje niespodziewane i trudne do uzasadnienia nawroty pamięci, przywiodło mi w owej chwili pewne zdarzenie, bardzo odległe zarówno co do czasu, jak i miejsca.

W Warszawie szła filmowa przerwka powieści Remarque'a "Na za-

chodzie bez zmian." Któregoś dnia idąc do kina, aby obejrzeć ten film, spotkałem znajomego, człowieka o którym wiedziałem, że walczył w Legionach i posiadał najwyższe odznaczenia bojowe. Gdy zaproponowałem mu wspólne obejrzenie filmu, zmarszczył brwi i rzucił niechętnie:

— Wojenny film? Nie pójdę. Zawsze wojna przejmowała mnie wstrętem. Gdy żdziwny zapytałem go wówczas, dlaczego w takim razie tak wspaniale walczył, odparł mi:

— Bo taki był mój obowiązek, który nie zawsze idzie w parze z upodobaniem...

Tak, to wspomnienie bardziej jest może aktualne, niż śmieszne słowa piosenki. Obowiązek wobec Kraju zawsze brzmiał jednakowo i w przestrzni czasu nigdy nie traci swego wyrazu. Obowiązek, który nakazał żołnierzom naszym krwawić się na "Maczudze", choć myśli i serca wielu z nich łączyły się we wspólnie trosce o najbliższych, walczących łogginących z głodu w Warszawie. Ten sam obowiązek później polskim spadochroniarzom, mimo że pragnęli bronić Stolicy, nakazał walczyć o most na Renie. A choć i tu i tam polscy żołnierze zyskali miano jednych z najlepszych, wiemy oobrze, że nie zawdzięczają oni tego zaimitowaniu do wojenki, lecz twardemu obowiazkowi, jaki wykonują z uporem. Trudno miłowac coś, co lada chwila grozi pozbawieniem życia, lub wiecznym kałstwem. Lecz można cenić wykonywanie żołnierskiego obowiązku, bo w tym jest nierozdzielna łączność z dalekim Krajem.

Słowa bezsensownej dziś piosenki już dawno umilkły. Idąc ulicami zniszczonego, normandzkiego miasteczka, wśród domów o wybitych szybach i okaleczonych murach, rozmyślałem nad zagadnieniem, które dręczy dziś niejednego.

Czy z tych krwawych zmagania i ofiar składanych przez ludzkie istnienia powstanie naprawdę inny, lepszy świat? Czy ta wojna, którą wraz z jej wszystkimi okrucnościami teraz przeżywamy, nigdy się już nie powtórzy, jeśli dać wierę zapewnieniom? Czy wszystkie narody będą mogły żyć w spokoju, ludzie pracować, a dzieci — miast patrzeć na okrucieństwa wojny — będą mogły oddawać się rozryskom?

Medytacje moje zostały nagle przerwane. Z bramy na wpół rozwalonego domu wybiegła gromada chłopów. Mieli przypasane do boku drewniane szable, w ręku trzymali jakieś patyki. Nim zdolałem zorientować się w zgiełku, jaki spowodowali, już byłem otoczony. Najmłodszymi z gromady, jasny chłopiec o delikatnej twarzyczce wspiął się na palcach i w wyrazem zachwytu w oczach dotknął mojego "Stena".

Czy powstanie naprawdę inny, lepszy świat?

Wojenko... Wojenko... M.E.

KOMUNIKATY

Zrzeszenie Ewangelików Polaków w W. Brytanii

zaprasza niniejszym wszystkich Ewangelików do wzięcia udziału w NABOZENSTWIE ZAŁOBNYM za poległych bojowników i ludność st. miasta Warszawy, które zostanie odprawione w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 12.15 w Holy Trinity Church, Kingsway (przystanek kol. podziemnej Holborn), przy współudziale Ks. Biskupa of Fulham.

NOWY ADRES KOŁA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM, ODDZIAŁ NA SZKOCJE.

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem, Oddział na Szkocję, podaje do wiadomości zmianę adresu:

6. Chalmers Crescent, Edinburgh.

ZEBRANIE ZWIĄZKU KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH W W. BRYT.

Związek Kupców i Przemysłowców Polskich w Wielkiej Brytanii zaprasza członków na zebranie w wtorek, 17 października r.b. o godz. 6.30 wiecz. w Ognisku Polskim, 45, Belgrave Square.

Odczyt wygłosi p. Zaleski p.t. "Dzisiejszy stan organizacyjny U.N.R.A."

Goście wprowadzenie przez członków mile widziani.

Sosnowskiego Edwarda poszukuje brat, st. strz. Sosnowski Wacław. P. 56, Polish Forces.

Towu

Przewidywany kataklizm

Wielka Lady, pełna troski o przyszłość Anglii, oświadczyła:

— Sądze, że czasy powojenne będą jeszcze trudniejsze niż obecne. Dzwieczeta, które były w wojsku lub w fabrykach, nie zechcą iść do służby domowej. No i nie sposób będzie znaleźć dobrą, młodą służącą...

Naprawdę ta wojna sprowadza już na ludność zbyt wielkie nieszczęścia!

Finezje prawnicze

Brytyjski marynarz z floty handlowej, na zasadzie "Prawa Powrotu," chciał otrzymać z powrotem swą przedwojenną pracę w pewnej firmie.

Sprawa znalazła się przed trybunałem pracy. Przewodniczący wyjąłnił marynarzowi, iż "Prawo Powrotu" dotyczy tylko członków sił zbrojnych.

— Ależ nasz statek był uzbrojony! wykrzyknął marynarz.

— Tak, statek istotnie był, przyznał prezes, ale pan nie był uzbrojony!

Marynarz ze statku, który może zatopił łódź podwodną i zestrzelił parę samolotów, przegrał sprawę, którą by wygrał bez trudu płatnik w mundurze z jakiegoś zapadłego garnizonu.

65 lat w barze

80-letni Mr. Wartel wyszedł o 10 wieczór ze swego pubu "Pod Wesółym Podatnikiem" i rzekł:

— No, skończyłem swą 65-letnią karierę w barze. Dość! Teraz zaczynam urlop.

Mr. Wartel był właścicielem "Wesołego Podatnika" i tak intensywnie w nim pracował, że nawet ani razu w życiu nie miał czasu pojechać do Londynu, choć mieszkał odeni wszystkich o 20 mil.

— Osobiście nie palę, nie piję i miałem wszystkiego 3 żony, zwierza się Mr. Wartel, ale człowiek co potrzebuje natchnienia musi pić i dlatego bary są ostoją kultury. Miałem u siebie taką "Tajemniczą broń" czyli specjalnie mocną mieszankę, po któryciu której najgłupszy człowiek mówił do rymu.

Czego natomiast nie znośli w swym barze Mr. Wartel to — blondynek.

— Wypędziłem z mego lokalu te utlenione klepy, mówi on, bo piwo nie na to zostało wymyślone, by dziewczęta je marnowały.

W niedzielę Mr. Wartel zarządał w swym pubie chwil przerwę, podczas których czytał głośno Biblię. Jeśli słuchano przykładnie fundował potem jedną kolejkę.

Mr. Wartel patrzył pogodnie na swe życie spędzone w oparach alkoholu i stwierdza:

— Gdybym był dziś młodym chłopcem i miał zaczynać życie od początku — osiedliłbym się znowu w barze "Pod Wesółym Podatnikiem."

K.Z.

Naród meksykański jest po stronie

"zdrajców," którzy padli w Warszawie, walcząc za wolność...

Mexico City. 7.10.44.

Upadek Warszawy odbił się głośnie echem w całej prasie Meksyku. Większość dzienników poświęciła główne spalaty depesom, artykułom własnym i komentarzom w tonie bardzo przychylnym.

"Ultimas Noticias" (2.10.44) ogłasza na pierwszej stronie wielki tytuł: "Polacy w Warszawie są niszczeni z powodu opóźniania się Rosjan!!"

"Ultimas Noticias" (3.10.44) art. wst.: "... Patrioci polscy walczący w Warszawie piszą krwią jedną z najbardziej ponurych kart tej historii... Obrońcy Warszawy popełnili jedyną zbrodnię, a mianowicie wypełniając rozkazy i są lojalni rządowi polskiemu, pozostającemu na uchodźstwie..."

Komentator radiowy plk. Aberri w audycji 3.10.44 oświadczył: "... Stal, z której wykuty jest Wasz (obrońców Warszawy) duch nie pęka... Narody takie jak Polska mogą zostać zgżęte, ale nie padają... W łańcuchu waszych poświęceń wolelibyście honor bez Polski, niż Polskę bez honoru..."

"Excelsior" 4.10.44 zamieszcza na całą stronę: "Gen Bór poddał się"

"Koniec powstania w Warszawie — miasto zniszczone."

"Prensa" 4.10.44 pisze: "Pół miliona ofiar bezwzględnej walki w Warszawie." "Novedades" 4.10.44 nagłówkiem na całą stronę: "Gen. Bór poddał się."

"Excelsior" 5.10.44 ogłasza list otwarty do posta polskiego w Meksyku.

Oto wyjątki z tego listu:

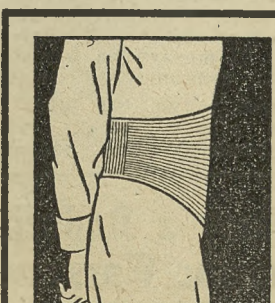
"... Naród meksykański jest po stronie 'zdrajców polskich,' którzy przez ostatnie dwa miesiące padli na ulicach zasztytowanej Polski. Naród meksykański jest za 'zdrajcą' gen. Borem, który po bohaterkiej walce musiał poddać się i po stronie wszystkich 'zdrajców' świata, którzy giną za wolność. Naród meksykański nie jest stanowczo po stronie 'patriotów,' którzy z Moskwy sprzedali życie ojczyzny za kawał chleba."

"Grafice" ogłasza art. wst. p.t.: "Pokój panuje w Warszawie..."

"Ultimas Noticias" zamieszcza art. p.t.: "63 dni poświęcenia"

"... Rosjanie obozowali koło Warszawy, czekając z założonymi rękami, aż zakończy się dzieło eksterminacji..."

"Universal" 6.10.44 ogłasza przemówienie Prezydenta R.P. do Kraju.



BĄDŹ RZEŹKI

Nie upadaj na duchu z powodu zmęczenia lub pogarszającego się stanu zdrowia. Używaj pasa LINIA BELT, który umieszcza opadnięte organa wewnętrzne i działa jako masaż, usuwając tłuszcz oraz przywraca młodzieńczy wygląd.

Ograniczoną ilość pasów Linia Belt ofiarowuje.

J. ROUSSEL LTD., 179-181 Regent Street, London, W.1. tel REG 7570 oraz w Birmingham, Glasgow, Liverpool, Manchester itp

Używaj pasa LINIA BELT

Postępy Rosjan na Bałkanach

Siłły rosyjskie na kilku odcinkach doszły do północno-wschodniej granicy Prus Wschodnich. Wiadomości o jej przekroczeniu nie zostały urzędowo potwierdzone.

Dalsze zdobycze rosyjskie na Węgrzech i w północnej Jugosławii do tego stopnia pogorszyły sytuację Węgier, że powszechnie spodziewane jest wycofanie się i tego kraju z wojny po stronie Rzeszy.

Według źródeł jugosłowiańskich 16 dywizji niemieckich odciętych zostało na Bałkanach.

Zacięte walki toczą się na wielu odcinkach gigantycznego frontu wschodniego. W wielu miejscach Rosjanie w dalszym ciągu szybko idą naprzód.

Ogólny przegląd frontów od oceanu Lodowatego aż po Bałkany wskazuje, że Niemcy są w szybkim odwrocie w północnej Finlandii, że znajdują się w krytycznej sytuacji na Łotwie, że usiłują — kosztem olbrzymich ofiar — nie dopuścić do przełamania ich granicznych umocnień w Prusach Wschodnich, że zagrożeni są wielkim oskrzydleniem w Transylwanii i Rusi Przykarpackiej i że wreszcie spore ich siły odcięte zostały na Bałkanach.

Poniżej podajemy szczegóły operacji na poszczególnych odcinkach:

1. O walkach na dalekiej północy w dalszym ciągu donoszą tylko Niemcy. Ostatni komunikat niemiecki nie ukrywa jednak, że siły niemieckie zostały cofnięte i że Rosjanie „zawzięcie ścigają” wycofujące się dywizje nieprzyjaciela. O ile można zorientować się ze szczupłych szczegółów, rosyjskie ładowania z morza w rejonie Petsamo przyspieszyły odwrót niemiecki.

Polscy spadochroniarze w niemieckim radio

(m.s.w.) Od pierwszej chwili wejścia polskiej Brygady Spadochronowej do akcji pod Arnhem i Driel, zainteresowała się naszymi spadochroniarzami propaganda niemiecka. Robiona ona była w tym wypadku przez propagandystów drugo, trzecio czy nawet dalszorzędnych mniej więcej tak, jak w swoim czasie nawiązała „Wanda” we Włoszech. O nieudolności, a przede wszystkim o katastrofalnej wprost krótkowzroczności tej propagandy świadczą nędzne kłamstwa, których żywot nie może trwać nawet krótkich dwudziestu czterech godzin. Tak np. podano, że dowódca Brygady gen. Stanisław Sosabowski zginął. Nieudolnym uczniom dra Goebbelsa „szlagier” ten tak się podobał, że dwukrotnie go powtórzyli. W rzeczywistości, gen. Sosabowski, pomimo „asmierenia” go przed niemieckimi mikrofonami, dał się dobrze we znaki jednostkom niemieckim nad dolnym Renem.

Drugim „genialnym chwytem” niemieckiej propagandy było twierdzenie, że brytyjskie rzućby szybocowe pod Arnhem posiadały specjalną ochronę lotniczą, polski zaś ochronej tej nie posiadał. A na prawdę — czego Niemcy może nie rozumieją — nie narodowości, lecz zupełnie inne czynniki wpływały na metody realizacji planów taktycznych pod Arnhem. Różnicę między Brytyjczykami a Polakami być nie mogło i nie było.

Trzecim niepoważnym kłamstwem niemieckim w związku z walkami polskich spadochroniarzy pod Arnhem jest rzekome oświadczenie ppłk. Rottera, oficera sztabu Brygady, który został wzięty do niewoli w czasie akcji. Radiostacje niemieckie twierdzą, że ppłk. Rotter oświadczył, iż największym wrogiem Polski jest Rosja Sowiecka, a naszym wogóle największym nieszczęściem — fakt, że walczymy z Niemcami. Jest rzeczą najzupełniej nieprawdopodobną, aby jakikolwiek oficer Polskich Sił Zbrojnych składał takie lub inne oświadczenia przed Niemcami i to właśnie w momencie, gdy Niemcy ci z całym barbarzyństwem i sadyzmem zdegenerowanego narodu niszczyli i burzyli Warszawę. Wkładanie podobnych „oświadczeń” w usta oficera, wziętego do niewoli w jednej z najbardziej bohaterskich walk tej wojny, w usta jeńca wojennego, którego nawet ludy niecywilizowane zwykły szanować, jest pospolitą nikczemnością.

Propaganda niemiecka uważa zapewne „rzeczne” kłamstwo o ppłk. Rotterze za swój sukces. Ostatecznie, każdemu wolno łudzić się. Dla niemieckiego jednak Wehrmachtu szkolowanie oficera, wziętego z bronią w rękę do niewoli jest jeszcze jedną z niezliczonych plag. Dowodzi, — poraż który? — że pojęcie honoru, przestało wogóle dla Niemców istnieć.

s. † P.

Stanisław Pałach

por. rez. Kaw. Virt. Mil.

wychowanek U.J.

zginął w walkach z wrogiem we Włoszech.

Cześć Jego Pamięci!

PRZYJACIELE.

2. Na Litwie i Łotwie trwają ciężkie walki — po ostatnich szybkich postępkach rosyjskich. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że opór niemiecki usztywnia się na wielu odcinkach i że Rosjanie będą musieli wyżyć wysiłki, aby go przełamać. Ryga jest już w zasięgu ognia artylerii sowieckiej, która ostrzeliwuje przede wszystkim port. Kolumny rosyjskie są już o 5 mil od miasta. Inne oddziały rosyjskie rozszerzyły już poważnie front, na którym doszły do morza, to też perspektywy przebiecia się na południe odciętych na Łotwie dywizji niemieckich zmalały do zera. Nie ulega jednak wątpliwości, że — mimo ciężkich strat, ponoszonych przez transportowe nieprzyjacielskie — nieprzyjaciel będzie usiłował trzymać porty Libawa i Windawa jak najdłużej, aby zdołać wywakuować możliwie większą część odciętych jednostek. W Kłajpedzie trwają walki uliczne, ale Niemcy mieli zaangażować do obrony działa swych okrętów wojennych, których ogień utrudnia operacje sowieckich kolumn pancernych.

Według nieurzędowych wiadomości siły sowieckie miały wkroczyć na terytorium Prus Wschodnich od północnego wschodu. Urzędowe informacje wskazują tylko na dotarcie Rosjan co najmniej na trzech odcinkach do granicy. Istnieją wskazówki, że Niemcy gotowi są ponieść wielkie straty, aby tylko uniemożliwić wkroczenie Rosjan na terytorium Prus.

3. Wczorajszy komunikat niemiecki, który utrzymuje, że ataki sowieckie na pozycje niemieckie „na północ od Warszawy” załamały się, przyznaje zarazem, że Rosjanie kontynuowali marsz naprzód dalej na północ — na zachód od środkowej Narwi. Istnieją wskazówki, że jest to drugie ramię ofensywy kleszczowej przeciwko Prusom Wschodnim.

4. Jakkolwiek według twierdzeń niemieckich Rosjanie nie osiągnęli żadnych zysków terenowych na granicy polsko-czechosłowackiej, źródła czechosłowackie, że wchodzące w skład armii rosyjskiej siły czechosłowackie przekroczyły granicę i zdobyły pierwszą miejscowość na terenie Czechosłowacji. W ten sposób zarysowały się coraz wyraźniej groźba przełamania od północy obrony pozycji niemieckich na Rusi Przykarpackiej i w północnej Transylwanii, które coraz więcej zagrożone są oskrzydleniem również od południowego zachodu.

5. Komunikat sowiecki doniósł o zdobyciu Oradea Mare (Wielki Waraźdin). Niemcy oczywiście nie przyznają się do utraty tego wielkiego węzła komunikacyjnego, mówią tylko, że w tym rejonie oraz w rejonie Debreczyny intensywność walk nadal wzrosła się. Komentatorzy nieprzyjacielscy idą jeszcze dalej i twierdzą, że od wyniku wielkiej bitwy pancernej, która rzekomo toczy się na zachód od Debreczyny, zależą losy Węgier i losy całej pozycji niemieckiej na południowym wschodzie.

Tymczasem wydaje się, że Rosjanie posunęli się znacznie dalej na północny zachód, ostatni bowiem komunikat niemiecki mówi o walkach na zachodnim brzegu górnej Tisy. Zważywszy, że na określenie „górna” zasługuje tylko część rzeki na północ od linii Budapeszt-Debreczyn, wnioskować można, że siły sowieckie kontynuują uderzenie, obliczone na przecięcie dalszych linii komunikacyjnych na północnych Węgrzech, którymi Niemcy mogłyby się jeszcze posługiwać dla odwrotu z Transylwanii.

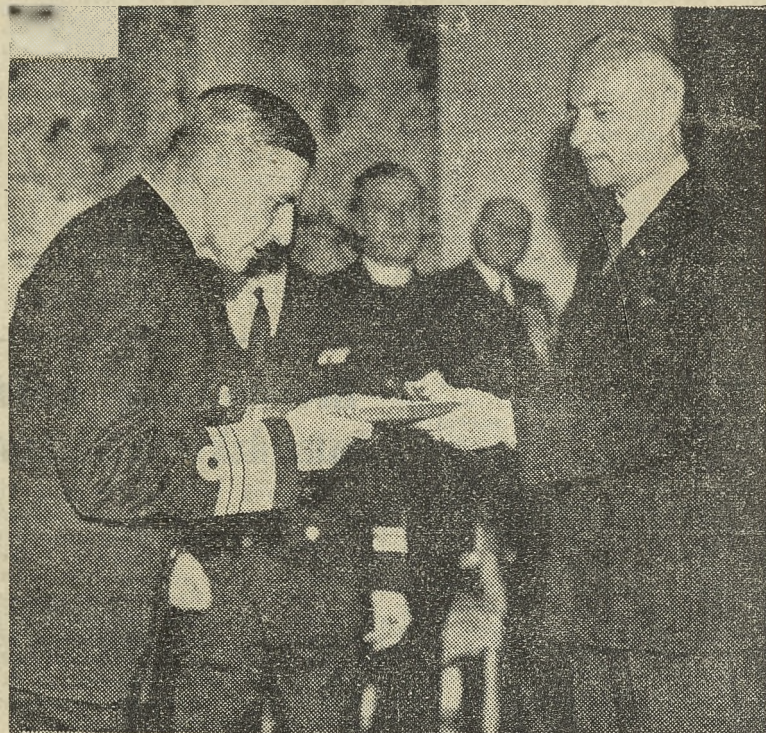
6. Rosjanie donieśli o zdobyciu Suboticy (Szabadka), wielkiego

węzła kolejowego w północnej Jugosławii na południowy zachód od Szegedu.

Ostatnie postępy sowieckie w różnych rejonach Węgier do tego stopnia pogorszyły sytuację sił nieprzyjacielskich, że w kołach sojuszników oczekiwane jest szybkie poddanie się Węgier — ostatniego większego wasala niemieckiego.

7. Postępy rosyjskie na wschód od Białogrodu w dalszym ciągu wzmocniły kontrolę przez Rosję linii kolejowej z Bałkanów do środkowej Europy. Wzrosło też zagrożenie samego Białogrodu. Źródła jugosłowiańskie obliczają obecnie, że postępy sowieckie oraz sukcesy sił marsz. Tito odcięły wszystkie drogi odwrotu 16 dywizjom niemieckim. Ponadto 6 dywizji niemieckich na południe od Dunaju znalazło się w tak trudnej sytuacji, że nie wszystkie napewno będą mogły się uratować.

„Polonia Restituta” dla oficerów Bryt. Marynarki Wojennej



Kwatera Prasowa S. Z. komunikuje:

Prezydent R.P. Władysław Raczkiewicz dekorował w gmachu Ambasady R.P. w Londynie, w dniu 12 października br. sześciu oficerów brytyjskiej Marynarki Wojennej orderem „Polonia Restituta”. Dekorowani zostali: wiceadmirał J. A. G. Troup, Kmdr. W. D. Stephens, Kmdr. G. H. Roberts, Kmdr. R. D. Howard, Kmdr. R. F. Morice oraz Kapelan rzymsko-katolicki Ks. Delany.

W przemówieniu swym do dekorowanych Pan Prezydent podkreślił ściśle więzy łączące polską Marynarkę Wojenną z brytyjską oraz zasługi oddane przez dekorowanych oficerów Polsce i polskiej Marynarce. Na zdjęciu P. Prezydent wręcza insygnia wiceadm. J. A. G. Troup.

Prymas i Premier Irlandii o Polsce

Dublin (PAT.) Prymas Irlandii kardynał MacRory wygłosił do zebranego duchowieństwa irlandzkiego następujące przemówienie:

„Pragnę wyrazić słowa współczucia dla Polski, wiernej Kościołowi, która podobnie jak Irlandia znosiła przez długi czas wielkie cierpienia z powodu swego przywiązania do Wiary Św.

„Wyrażamy nadzieję, że gdy skończy się wojna i nastanie pokój, Polska otrzyma sprawiedliwie należne jej prawa.”

Słowa ks. Prymasa znalazły głęboki odzew wśród zgromadzonych prałatów i duchowieństwa.

Premier Irlandii E. de Valera w mowie wygłoszonej na zebraniu partii „Fianna Fail” (stronnictwa rządowego) oświadczył:

„Współczujemy ze wszystkimi, którzy cierpią na całym świecie, współczujemy jednak zwłaszcza i szczególnie z narodem polskim.

Prezydent Lebrun złożył oficjalną wizytę gen. de Gaulle'owi, składając na ręce szefa prowizorycznego rządu francuskiego swą dymisję ze stanowiska Prezydenta Republiki Francuskiej. Lebrun oświadczył, że rad jest, iż gen. de Gaulle stoi na czele narodu francuskiego oraz dodał, że przez całe cztery lata wojny z sympatią śledził rozwój ruchu wyzwoleńczego, zapoczątkowanego przez gen. de Gaulle.

„Rad jestem — powiedział Prezydent Lebrun — że nie stoi na przeszkodzie, aby gen. de Gaulle używał tytułu Prezydenta. Będzie on dobrym sternikiem nawy państwa francuskiego.”

Wydarzenie to posiada poważne znaczenie dla rozwoju sytuacji w Francji. Krytycy de Gaulle'a podkreślali bowiem dotychczas, że rząd jego nie jest z punktu widzenia konstytucyjnego rządem legalnym. De

Gaulle, który stał na stanowisku, że rząd marsz. Petaina utworzony został niekonstytucyjnie, otrzymał obecnie władzę z rąk samego Prezydenta Lebrun. Interpretując w ten sposób rezygnację Lebrun'a na rzecz de Gaulle'a można twierdzić, że nowy rząd może się powołać na to, że ciągłość władzy została w pewnym sensie utrzymana.

Akt Prezydenta Lebrun'a niewątpliwie umocni stanowisko gen. de Gaulle, który teraz jest w stanie zadokumentować, że cieszy się nie tylko poparciem całego niemal społeczeństwa francuskiego, lecz że ponadto obecne jego stanowisko zostało najpierw uznane przez Prezydenta Senatu p. Jeanneney a teraz przez ostatniego Prezydenta Trzeciej Republiki.

Prem. Churchill nie reprezentuje Roosevelta

Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że jest stale informowany o rozmowach Churchill-Stalin, ale byłoby rzeczą niemądrą przypuszczać, że premier Churchill w rozmowach ze Stalinem występuje zarówno w imieniu W. Brytanii jak i Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Roosevelt oświadczył również, że nie wie, czy istnieją jakieś szanse odbycia przezeń konferencji ze Stalinem i Churchillem w ciągu tego roku.

Podroże delegacji Czechów i Słowaków

Rząd czechosłowacki w Londynie ogłosił wczoraj, że delegacja rządu dla administracji terytoriów uwolnionych przez Czerwoną Armię przybyła na te terytoria. Na czele jej stoi członek rządu Nemeš, a jego zastępcą jest gen. Viesl, Słowak, niedawno mianowany dowódcą powstańczej armii w środkowej Słowacji. W skład delegacji wchodzi czterech członków czechosłowackiej Rady Państwowej, reprezentujący poszczególne partie polityczne. Piąty członek rady reprezentujący partię Agrariuszy, nie wyjechał jeszcze z Londynu.

Terytoria uwolnione przez samych Słowaków nie podlegają p. Nemešowi. Złoży on jednak nieoficjalną wizytę w głównej kwaterze słowackiej Rady Narodowej w Bańskiej Bystrycy.

Tymczasem do Londynu przybyła delegacja słowackiej Rady Narodowej. Składa się ona z jednego socjalisty, jednego przedstawiciela grupowań umiarkowanych oraz jednego oficera. Delegacja przybyła samolotem przez Włochy i odbędzie rozmowy z Beneszem i z rządem czechosłowackim.

Ateny wo'ne!

Ateny zostały uwolnione. Wczoraj nadeszła do Kairu depesza głosząca, że Niemcy opuścili stolicę Grecji, jak również przyległy do niej port Pireus. Oba miasta nie są uszkodzone.

Depesza głosi, że w mieście panuje całkowity porządek i że ludność szaleje z radości.

Ateny są niewątpliwie w rękach partyzantów. Trudno tymczasem powiedzieć, kiedy nastąpi wkroczenie wojsk brytyjskich.

Rząd grecki wykonał już przygotowania do powrotu do Aten w najbliższym czasie.

KALENDARZYK

14 października.

Staraniem Zarządu Ogniska Polskiego oraz Sekcji Muzyków Polskich Z.A.S.P.-u. odbędzie się w sobotę w dniu 14-ym października br. o godz. 3-iej popł. w sali „Ogniska Polskiego”, koncert poświęcony „Pieśni Armii Krajowej”.

Na koncercie wystąpią M. Nowakowski bas i Chór Radia Polskiego pod dyktando J. Kolaczekowskiego; przy fortepianie B. Czapliński.

W programie pieśni Polski Podziemnej — nieznanych kompozytorów, oraz utwory Karłowicza, Walickiego i innych.

Wstęp wolny — Goście mile widziani.

15 października.

Klub Białego Orła w Londynie urządza w niedzielę 15.10.1944 r. o godz. 5-tej. popoł. Akademię, poświęconą Warszawie. Słowo wstępne wygłosi Tomasz Arciszewski.

ZW. PÓŁN. WSCHODNI

Sekretariat Związku Ziem Północno-Wschodnich (45, Belgrave Square, S.W.1) czynny jest codziennie od godz. 17 do 19 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Atak na Formozę

Jeszcze jeden wielki cios zadany został Japonii na Pacyfiku. Cios ten jest tem boleśniejszy, że skierowany został przeciwko Formozie, jak wiadomo zaś, wyspa ta, znajdująca się między Filipinami a wybrzeżem Chin, stanowi bastion nieprzyjacielski na głównej drodze do opanowania przez Japonię posiadłości w południowo-wschodniej Azji.

Jak doniósł wydany wczoraj komunikat amerykański, samoloty z lotniskowców zaatakowały Formozę 11 października. Zestrzelili one 221 samolotów japońskich i zniszczyły co najmniej 97 maszyn na lotniskach. Zatopiono co najmniej 16 statków handlowych, w tym dwa duże. Wyrazdono ponadto wielkie szkody przez zbombardowanie budynków,

składow paliwa, zakładów przemysłowych, urządzeń portowych itd.

Straty amerykańskie wyniosły 22 samoloty. Okrety nie poniosły szkód ani strat.

Źródła japońskie utrzymują, że w nalotach uczestniczyło 1,100 samolotów amerykańskich. Z doniesień nieprzyjacielskich zdaje się wynikać, że naloty zostały ponowione wczoraj, ale ze strony amerykańskiej nie ma potwierdzenia tych informacji.

Do żołnierzy prawosławnych

Koło obywateli polskich wyznania prawosławnego na terenie W. Brytanii zwraca się do wszystkich żołnierzy, jak również osób cywilnych wyznania prawosławnego z prośbą o podanie swoich aktualnych adresów. Ranni prawosławni żołnierze proszeni są o natychmiastowe podawanie swoich szpitalnych adresów celem przyścia im z pomocą.

Adres Koła O. P. W. P.: 5 West Halkin Street, Londyn, S.W.1. Tel.: Vic. 4252, wewn. 135 (godz. urzęd. od 10 do 13 i od 14 do 18).

Nabożeństwa prawosławne odbywają się w każdą niedzielę o godz. 10 rano w St. Matthias Church, Warwick Road, dojazd kolejką Earls Court wyjście Exhibition.

którego historia obfituje w długie i smutne epizody podobnie jak historia naszego kraju — Irlandii, zanim odzyskała ona wolność w części swej ziemi.

Polska również przeszła przez rozbiory. Wyrażamy jednak nadzieję, że Polska doczeka się całkowitej odbudowy i rany jej podobnie jak i innych, małych krajów, które zostały zniszczone w ciągu tej wojny, zostaną zaleczone i będzie mogła ona powrócić do swoich dawnych form życia.”

Z życia Polonii amerykańskiej

Nowy Jork, (PAT.) W związku z „Dniem Pułaskiego” gubernator stanu Illinois Green i burmistrz Chicago Kelly wydali odezwy. W ratusz „U.S. Court House” w Chicago, gdzie znajduje się tablica pamiątkowa Pułaskiego złożono wieńce.

W uroczystościach wzięli udział: Zjednoczenie Polskie, Rzymsko-Katolickie, Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej oraz im. Pułaskiego.

Specjalne nabożeństwo odbyły się w 54 kościołach rz.-katolickich i 9 kościołach narodowych w okręgu Chicago.

Szkoły parafialne oraz stowarzyszenia urządziły obchody.

Burmistrz Brooklynu J. Cashmore wydał proklamację ogłaszającą dzień 11 października „Dniem Pułaskiego.”

W Detroit wystawiona zostanie dn. 22 bm. „Halka” w obsadzie Maria Sokół, Ladis Kiepara, Włodzimierz Relin i Waleria Głowacka. Chór „Lutni” z Detroit, liczący 90 śpiewaków, będzie śpiewał, a członkowie Stow. „Laur” odtańczą tańce narodowe.

ADRES REDAKCJI: Editorial Offices: King's Chambers, 29, Portugal Street, London, W.C.2. Tel.: CHA. 5062, CHA. 8348 i CHA. 5061.

ADRES ADMINISTRACJI: Business Offices: 63, Lincoln's Inn Fields, London, W.C.2. Tel.: CHA. 5505, 5506.

WARUNKI PRENUMERATY: Mies. z przesyłką pocztową W. Brytanii i zagranicą 4 sh. 4d., kwartalnie 13 sh. Należność prosimy wpłacać przekazem pocztowym lub czekiem na „Dziennik Polski”.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 cal przez 1 łam — 20 sh., zarezerwowane miejsce — 50% drożej. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy i osób — 2 sh. za wiersz.

Printed for „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” by St. Clements Press, Ltd., Portugal Street, London, W.C.2.